

Kto zapłaci za pytanie do TSUE w sprawie frankowiczów

Poszkodowani przedłużeniem sprawy frankowicze mogą po wyroku Trybunału Sprawiedliwości skorzystać ze skargi na przewlekłość i żądać odszkodowania.

Po wyroku TSUE wydanym w poniedziałek, że pytania starej części Izby Cywilnej SN o status nowych sędziów, które zablokowały uchwałę frankową, były niedopuszczalne, pojawia się pytanie, czy frankowicze mają prawo do odszkodowania za czekanie na wyrok.

PO REKOMPENSATĘ

Drogą do ewentualnej rekompensaty od Skarbu Państwa (sądu) jawi się przede wszystkim wytoczenie sprawy o przewlekłość postępowania, co dość prosto udowodnić. Jeśli sąd skargę na przewlekłość uwzględni, to może przyznać stronie skarżącej od 2 tys. do 20 tys. zł. Niestety, sądy przyznają najczęściej najniższą możliwą kwotę, ale strona może dodatkowo dochodzić naprawienia szkody wynikłej z przewlekłości. W tym postępowaniu musi jednak wykazać również wysokość szkody.

– Potrafię sobie wyobrazić sytuację, w której poszkodowany z powodu przewlekłości nie zdołał odzyskać pieniędzy np. z powodu bankructwa banku (przykład Getin Noble Banku). W innych przypadkach wykazanie szkody może być jednak bardzo utrudnione – ocenia Radosław Górski, radca prawny. – Budzi wątpliwości, czy można mówić o przewlekłości, gdy sąd zawiesza postępowanie, oczekując na rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego przez TSUE lub SN, gdyż sąd powszechny nie ma obowiązku oczekiwania na takie orzeczenia i powinien rozstrzygać sprawę w swoim zakresie, bez nadmiernego przedłużania postępowania – dodaje mec. Górski.

KWESTIA SZKODY

– Postanowienie TSUE jest wystarczającą przesłanką wstępną uznania, że zawieszenie sprawy np. na dwa lata w oczekiwaniu na odpowiedź TSUE prowadzi do związku przyczynowego z zaniechaniem wydania uchwały, a szkodą może tu być np. opóźnienie procesu prowadzące do utraty szansy na korzystne zbycie nieruchomości albo do poniesienia kosztów innego kredytu zaciągniętego na pilne potrzeby osobiste. Mogłoby to rodzić wyższe odszkodowania (na podstawie art. 417 [1] kodeksu cywilnego – ocenia dr Mariusz Korpalski, radca prawny.

W sporach frankowych postępowanie dowodowe jest często ograniczone do przesłuchania stron, a spór dotyczy jedynie zagadnień prawnych, więc postanowienie uwzględniające skargę o przewlekłość wiąże sąd o odszkodowanie lub zadośćuczynienie, i byłby to właściwy tryb. Orzeczenie TSUE mogłoby wzmocnić argumentację frankowicza, że zawieszenie postępowania do czasu wydania przez SN uchwały nie było niezbędne, a wręcz przyczyniło się do przedłużenia postępowania – ocenia adwokat Rafał Kowalczyk.

Ostrożniej na szanse ewentualnych pozwów frankowiczów patrzy adwokat Wojciech Wandzel.

– Postępowanie ze skargi na przewlekłość powinno zakończyć się w ciągu dwóch miesięcy i nie jest skomplikowane. Dochodzenie roszczenia odszkodowawczego na zasadach ogólnych jest natomiast złożone, gdyż w praktyce niełatwo wykazać wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa. Mam wątpliwość, czy kredytobiorcom w ogóle przysługuje jakiegokolwiek odszkodowanie, skoro ich sprawy toczyły się i zapadały wyroki niezależnie od braku rzeczowej uchwały SN.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 18.01.2024